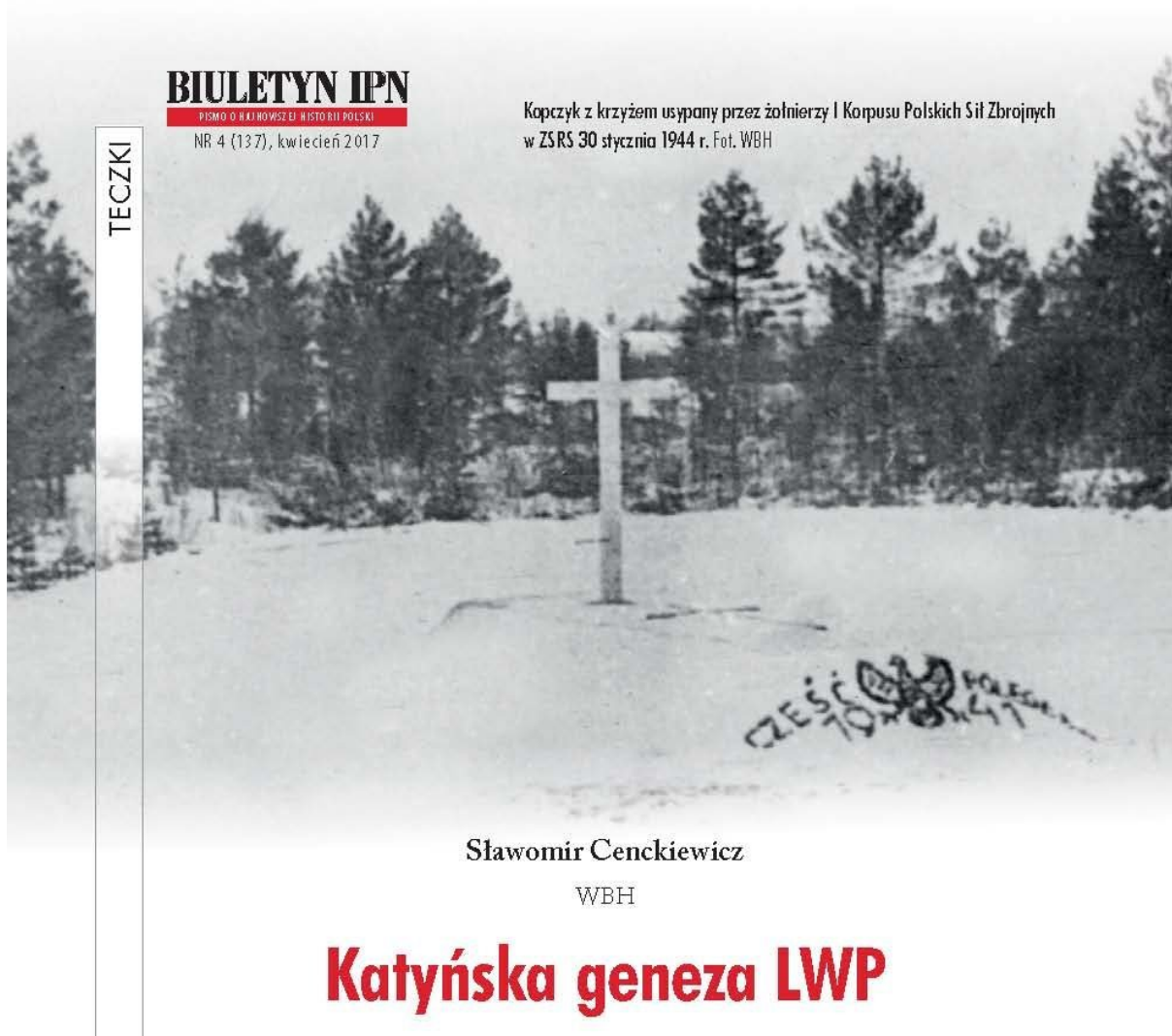


KATYŃSKA GENEZA LWP - artykuł dr. hab. Sławomira Cenckiewicza z numeru 4/2017 „Biuletynu IPN”



Nie są to trupy anonimowe. Tu leży armia. Można by zaryzykować określenie kwiat armii, oficerowie bojowi, niektórzy z trzech uprzednio przewalczonych wojen. To jednak, co najbardziej nęka wyobraźnię, to indywidualność morderstwa, zwielokrotniona w tej potwornej masie. Bo to nie jest masowe zagazowanie, ani ścięcie seriami karabinów maszynowych, gdzie w ciągu minuty czy sekund przestają żyć setki. Tu przeciwnie, każdy umierał długie minuty, każdy zastrzelony był indywidualnie, każdy czekał swojej kolejki, każdy wleczony był nad brzeg grobu; tysiąc za tysiącem.

Józef Mackiewicz, *Widziałem na własne oczy* (1943)

Katyń po raz pierwszy

Rola Sowietów w powstaniu i działalności Ludowego Wojska Polskiego^[1] w latach 1943-1945 jest znana i dość dobrze opisana w literaturze historycznej^[2]. Na dobrą sprawę proces formowania przyszłych kadr komunistycznego wojska polskiego rozpoczął się już jesienią 1939 r. w ramach „obsługi operacyjno-czekistowskiej” obozów internowania polskich oficerów. Przykładowo już na przełomie 1939 i 1940 r. w obozie starobielskim NKWD zwerbowało 103 agentów^[3]. Podobne działania prowadzono w Kozielsku, gdzie mjr Wasilij Zarubin dysponował 20 konfidentami. Zwerbowani do współpracy uniknęli śmierci w lesie katyńskim^[4]. Część z nich w 1940 r. przetransportowano do „willi szczęścia” w Małachowce pod Moskwą. Pod okiem tajnych służb studiowali tam sztukę wojenną i dzieje Armii Czerwonej oraz myśl polityczną bolszewików. Przyjęli sowieckie obywatelstwo^[5].

Przywódcą tej grupy był zwerbowany najpewniej w Starobielsku do współpracy z NKWD ppłk Zygmunt Berling, który od czerwca 1939 r. pozostawał poza Wojskiem Polskim. Ten były legionista i żołnierz wojny polsko-bolszewickiej w ręce Sowietów wpadł w październiku 1939 r. w Wilnie (przed przekazaniem miasta Litwinom), jako pracownik Państwowego Instytutu Rozrachunkowego. Opiekunami i „prowadzącymi” przyszłego pierwszego dowódcy ludowej armii polskiej, który kilka lat później stanie nad katyńskimi mogiłami zdradzonych kolegów i oskarży o tę zbrodnię Niemców^[6], byli gen. Wsiewołod Mierkułow (zastępca Ławrientija Berii) i ppłk Wiktor Kondriatik z NKWD^[7].

Jesienią 1940 r. ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Beria informował Józefa Stalina o grupie Berlinga:

„[...] kilku pułkowników i podpułkowników (Berling, Bukojemski, Gorczyński, Tyszyński) **oświadczyło, że całkowicie stawiają się do dyspozycji władz sowieckich** [wszystkie wyróżnienia - S.C.] i że z wielką ochotą podejmą się organizacji i kierownictwa jakimikolwiek formacjami wojskowymi [rekrutowanymi] z liczby jeńców wojennych Polaków, przeznaczonymi do walki z Niemcami w interesach Polski jako państwa narodowego. Przyszła Polska w ich zamysłach jawi się jako ściśle związana w tej czy innej formie ze Związkiem Sowieckim. [...] Grupa ta winna otrzymać możliwość porozumienia się w sposób konspiracyjny z osobami podobnie myślącymi z obozów dla jeńców wojennych Polaków i wybrać skład kadrowy przyszłej dywizji. [...] Równoległe z tym **w obozach dla jeńców wojennych Polaków wśród żołnierzy i kadry podoficerskiej organa NKWD winny prowadzić odpowiednią pracę mającą na celu werbowanie ludzi do dywizji. W miarę werbunku i kończenia kontroli werbowanych ci ostatni będą kierowani partiami do miejsca lokalizacji sztabu dywizji, gdzie będą z nimi prowadzone odpowiednie zajęcia**”^[8].

Polska „w ramach” ZSRS

Już po ataku Niemiec na ZSRS ppłk Berling i jego dwunastu współpracowników, jako „oficerowie byłej armii polskiej”, skierowali na ręce ludowego komisarza spraw wewnętrznych sześciopunktowy manifest, w którym zadeklarowali chęć walki z III Rzeszą i budowę Polski w ramach Związku Sowieckiego:

„4. Jako członkowie jednego z narodów uciśnionych przez faszystowskiego agresora, jedyną drogę do wyzwolenia narodu polskiego widzimy we współpracy ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, **w ramach którego** ojczyzna nasza będzie się mogła w sposób pełnowartościowy rozwijać.

5. Pragniemy być zdyscyplinowanymi żołnierzami armii wyzwoleńczej, by spełnić swój święty obowiązek wobec własnego narodu i ludu pracującego całego świata.

6. Zapewniamy rząd radziecki, że wzięte na siebie obowiązki wykonamy z honorem.

Niech żyje ZSRR – ojczyzna pracujących całego świata!

Niech żyje wyzwolenie uciśnionych przez faszyzm narodów!

Niech żyje genialny wódz ludu pracującego i narodów uciśnionych tow. Stalin!”^[9].

Ale Sowieci wciąż trzymali Berlinga i jego towarzyszy w „złotej klatce”. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski w lipcu 1941 r. Berling i jego towarzysze zostali oddelegowani przez NKWD do Armii Polskiej na Wschodzie dowodzonej przez gen. Władysława Andersa, w której zajęli się agenturalnym rozpoznaniem „roboty antysowieckiej”^[10]. Nieprzypadkowo zatem, kiedy Anders i jego armia opuścili Sowiety, Berling ostatecznie zdezerterował. Został za to zdegradowany i wydalony z armii rozkazem gen. Andersa z 20 maja 1943 r., po czym Sąd Polowy skazał go 2 lipca 1943 r. zaocznie na karę śmierci jako dezertera^[11]. W jego wojskowe akta personalne wpisano później, że od września 1942 r. do maja 1943 r. pozostawał „bez przydziału” w Moskwie^[12]. Decyzją Stalina z 1943 r. objął dowództwo nad 1. Polską Dywizją Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, a potem nad I Korpusem Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS.

Katyń po raz drugi

Rok 1943 okazał się dla Polski najtragiczniejszy w skutkach. Pogarszające się relacje polsko-sowieckie, coraz bardziej oczywista zdrada naszych aliantów i sowiecka polityka faktów dokonanych, której symbolem stało się uznanie w styczniu 1943 r. wszystkich Polaków w ZSRS (w granicach sprzed czerwca 1941 r.) za obywateli sowieckich – to wszystko stanowiło jedynie preludium do zerwania przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z Polską, powołania załążka agenturalnego rządu, a więc również jego

formacji zbrojnej na terenie ZSRS. W relacjach z aliantami Sowieci zaczęli wówczas akcentować wolę ułożenia stosunków z Polską na zupełnie „nowych zasadach”. Istotną rolę w tym sowieckim teatrze mieli odegrać polscy renegaci i agenci NKWD. Właśnie przez ten pryzmat należy postrzegać różne inicjatywy, prośby i petycje kierowane do Stalina od początku 1943 r. przez sowieckich Polaków w sprawie „polskiego” wojska. Miały one niejako stworzyć podstawę i zalegalizować późniejsze decyzje Stalina. Już w styczniu 1943 r. z listem w tej sprawie do ludowego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa zwróciło się dwoje polskich komunistów – Wanda Wasilewska (płk Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej) i Alfred Lampe. Zgłosili oni pomysł stworzenia w ZSRS „polskiej jednostki Armii Czerwonej” z „ochotników”, „pozostałych obywateli sowieckich” i „jeńców-Polaków” z armii niemieckiej. Podobne prośby zawierał list ppłk. Berlinga do Berii z prośbą o utworzenie „polskiej dywizji piechoty” z 8 kwietnia 1943 r. „Problem kadry może być rozwiązany szybko i pozytywnie tylko na podstawie Waszej decyzji” – dodawał Berling, sugerując tym samym potrzebę oddelegowania oficerów Armii Czerwonej do „polskiej dywizji piechoty”.

W każdym razie kiedy 11 kwietnia 1943 r. niemiecka agencja Transocean ogłosiła odkrycie grobów katyńskich, a kilkanaście dni później (25/26 kwietnia) Sowieci podjęli decyzję o zerwaniu stosunków z Polską, scenariusz podyktowany Wasilewskiej, Lampemu i Berlingowi przez Komintern i NKWD mógł wejść w fazę realizacji. Nieprzypadkowo już 12 kwietnia Wasilewska ponowiła swój apel do Stalina w sprawie utworzenia „polskiej jednostki wojskowej” („nakaz chwili”) z prośbą o „odkomenderowanie niektórych dowódców Armii Czerwonej – Polaków i Rosjan, w celu udzielenia pomocy polskiej jednostce”^[13].

Odkrycie mogił katyńskich stało się dla Stalina sygnałem do przyspieszenia. Jego projekt „Polski Ludowej” wchodził w fazę decydującej realizacji. Było oczywiste, że pierwszym akordem na tej drodze musi być utworzenie „wojska polskiego”, które – jako jeden z głównych fundamentów państwowości – będzie stanowiło podwaliny przyszłego rządu w Warszawie. Słusznie pisał o tym w 1943 r. płk Ignacy Matuszewski:

„Dywizje »Kościuszki« i »Dąbrowskiego« nie są tworzone dla walki przeciw Niemcom, są tworzone dla walki przeciw Polsce.

Dywizje »polskie« w Sowietach tworzone są po to, aby dowieść światu, że istnieje wojsko »polskie«, które nie podlega prawnemu wodzowi, nie walczy o sprawę swego państwa, lecz gotowe jest słuchać obcego dowództwa i czynić, co ono rozkaże.

Ta podłość jest aktem wrogim w stosunku do Polski. Ale jest zarazem policzkiem lekceważenia w stosunku do opinii Anglii i Ameryki. Przedstawia im bowiem gwałt jako entuzjazm, przymus jako zapał, brankę jako bunt. Władze sowieckie tworzą »polskie« oddziały gwałtem i przymusem.

Dywizje »polskie« w Sowietach mają dowieść, że Polska nie ma własnego wojska, wojska, które podlega jej prawom. Przez to mają dowieść, że Polska nie ma rządu. **Dywizje**

»polskie« są potrzebne Stalinowi do walki z Konstytucją Polską»^[14].

Biuro Polityczne WKP(b) 19 kwietnia 1943 r. podjęło decyzję o utworzeniu polskiej formacji wojskowej u boku Armii Czerwonej. Berlinga obudził w nocy telefon Mierkułowa z informacją, że wreszcie się doczekał i stanie na czele „polskiego” wojska. Awansowany do stopnia pułkownika, a później przez samego Stalina na generała brygady, ocaleniec ze Starobielska Zygmunt Berling stanął w maju 1943 r. na czele 1. Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, którą w późniejszym czasie przemianowano na I Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, a później 1. Armię WP na Wschodzie.

Powstało w ten sposób wojsko formowane według wzorów sowieckich, którego nominalnym zwierzchnikiem politycznym był agenturalny Związek Patriotów Polskich^[15]. Od tej pory żołnierze Berlinga przysięgali wierność Związkowi Sowieckiemu i braterstwo z Armią Czerwoną:

„Przysięgam dochować wierności sojuszniczej Związkowi Radzieckiemu, który mi dał do ręki broń do walki ze wspólnym wrogiem, przysięgam dochować braterstwa broni sojuszniczej Czerwonej Armii”^[16].

Zwerbowaną podczas wojny agenturę NKWD dowodzącą kościuszkowcami wspierali (i kontrolowali zarazem) wypróbowani działacze partyjni oddelegowani do 1. Polskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki przez WKP(b) (m.in. Wiktor Grosz, Hilary Minc, Edward Ochab, Jakub Prawin, Józef Światło, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki)^[17]. Przeszkoleni przez Komintern i NKWD, zaprawieni w akcjach sabotażowych okresu międzywojennego, mieli nierzadko doświadczenie służby w Armii Czerwonej, w tym również współpracy z wywiadem wojskowym^[18].

W ramach „sojuszniczej pomocy kadrowej” polską dywizję zasilili oficerowie sowieccy, którzy faktycznie dowodzili „odrodzonym wojskiem”. Latem 1943 r. do nadzoru wojska Berlinga Zarząd Główny Wywiadu (Głównoje Razwiedywatielnoje Uprawlenije – GRU) Sztabu Generalnego, kierowany przez płk. Fiodora Kuzniecowa^[19], oddelegował gen. mjr. Nikołaja Mołotkowa, który od 1931 r. pracował w wywiadzie wojskowym^[20]. Tylko od maja 1943 r. do lipca 1944 r. w uznawanych za polskie formacje zbrojne w ZSRS służyło ok. 6500–7000 „czerwonoarmiejców” (ponad 65 proc. kadry oficerskiej). W latach 1943–1945 w polskiej armii Stalina służyło blisko 20 tys. Sowieców^[21]. Pełnili oni najważniejsze funkcje w Sztabie Głównym WP (ok. 70 proc. stanowisk). W 100 proc. opanowali stanowiska szefów oddziałów, zaś w 86,5 proc. zastępców szefów oddziałów i szefów wydziałów^[22].

Nie może więc budzić zdziwienia stanowisko legalnych władz polskich na uchodźstwie, które już w lipcu 1943 r. wojsko Berlinga uznały za integralną część Armii Czerwonej:

„Dywizja ta [1. Polska Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki – przyp. S.C.] **nie należy do**

Wojska Polskiego i jest Dywizją Armii Czerwonej pod rozkazami władz

sowieckich. Dowódca jej, oficerowie i żołnierze są oficerami i żołnierzami sowieckimi, a nie polskimi, posiadają oni obywatelstwo sowieckie, a nie polskie.

Również tzw. Komitet Patriotów Polskich w Moskwie, który patronuje tej Dywizji, składa się z obywateli sowieckich, a nie polskich, i nie jest w żadnych stosunkach z jedynym legalnym Rządem Polskim, który znajduje się obecnie na wygnaniu w Londynie i jest uznany za jedyny Rząd przez okupowaną Polskę^[23].

Katyń po raz trzeci

Kiedy jesienią 1943 r. Sowieci zajęli Smoleńsk, a więc i las katyński, później zaś w rejonie tym pojawiła się „armia polska” gen. bryg. Zygmunta Berlinga, w głowach politruków pojawiło się wyzwanie związane z interpretacją Zbrodni Katyńskiej. Sowieci i ich agenci z I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS głowili się, jak wytłumaczyć szeregowemu żołnierzowi wywodzącemu się z Kresów i znającemu realia sowieckiej okupacji z lat 1939-1941 znaczenie dołów katyńskich, tysiące ciał polskich oficerów i bezmiar tej okrutnej zbrodni. Było to zadanie na tyle karkołomne, że zwlekano do czasu ogłoszenia „ustaleń” sowieckiej „Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim (w pobliżu Smoleńska) jeńców wojennych – oficerów polskich”. Sowieci 26 stycznia 1944 r. ogłosili jednoznacznie brzmiący komunikat komisji kierowanej przez Nikołaja Burdenkę:

„Wnioski wyciągnięte na podstawie zeznań świadków i zawarte w orzeczeniu specjalistów lekarsko-prawnych co do zastrzelenia polskich jeńców^[24] przez Niemców w jesieni 1941 roku zostały całkowicie potwierdzone przez istotne dowody i dokumenty wydobyte z grobów katyńskich”^[25].

W takich okolicznościach 29 stycznia 1944 r. we wsi Łaptiewo w „polskiej dywizji Stalina” spisano „Wytyczne o kampanii w Korpusie z powodu zamordowania przez hitlerowskich złoczyńców oficerów polskich w lesie katyńskim” (sygn. CAWIII.7.562), które podpisali wspólnie dowódca I Korpusu PSZ gen. bryg. Zygmunt Berling i zastępca dowódcy Korpusu ds. politycznych mjr Aleksander Zawadzki. Czytamy w nich, że materiał zgromadzony przez komisję Burdenki:

„[...] dowodzi niezbicie, że **mordy w Katyńskim lesie były popełniane na wyraźny rozkaz hitlerowskich goryli**, że mordy te oznaczają konsekwentną politykę hitleryzmu zmierzającą do wytopienia narodów słowiańskich. [...]

Prohitlerowskie w swej istocie wystąpienia polskiego rządu w Londynie w sprawie »mordów katyńskich« nie znalazły wiary w przytłaczającej większości Polaków w ZSRR, a także wśród oficerów i żołnierzy naszego Korpusu. Tym niemniej zbrodnicza ta

propaganda przeniknęła w nasze środowisko różnymi kanałami. Dlatego dziś **centralną sprawą w pracy polityczno-wychowawczej w jednostkach winna być sprawa wymordowania przez Niemców polskich oficerów w lesie Katyńskim.**

W szeregu pogadank systematycznie, na podstawie dokumentalnych materiałów Komisji, pokazać, że **fakt wymordowania przez Niemców polskich oficerów został niezbitnie udowodniony.** Że zaczynając prowokację katyńską przeciw Rządowi Radzieckiemu, Niemcy, w krytyczny dla swej armii na wschodzie moment na wiosnę 1943 r., chcieli wbić klin podejrzeń i nieufności między sojuszników ZSRR. Że idące na rękę propagandzie hitlerowskiej stanowisko rządu polskiego w Londynie doprowadziło do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rządem Radzieckim, co razem fatalnie odbiło się na stanie interesów Polski na arenie międzynarodowej, jedności narodu polskiego i sile reprezentowanej przez naród polski w walce o wyzwolenie spod okupacji niemieckiej. Całe ostrze agitacji skierować przeciw mordercom hitlerowskim dążącym do fizycznego wytepienia narodu polskiego”^[26].

Berling z Zawadzkim skreślili również konkretny kierunek agitacji:

„Natężona kampania w korpusie winna dać w rezultacie:

1. wyjaśnienie oficerom i żołnierzom **do końca prawdy o lesie katyńskim, rozniecenie w nich palącej nienawiści do Niemiec hitlerowskich**, zapal do zbrojnej walki z nimi i chęć pomśzczenia krzywd narodu polskiego;
2. wytworzenie w masach żołnierskich uczuć **wdzięczności do Rządu Radzieckiego za ujawnienie prawdy o mordach w lesie katyńskim;**
3. zdemaskowanie do końca **haniebnej roli rządu** londyńskiego;
4. pogłębienie zrozumienia, że **droga, jaką obrali Polacy w ZSRR - droga walki orężnej z gnębielami polskiej ich ojczyzny - jest jedyną słuszną drogą prowadzącą do celu**”^[27].

„Wytyczne” zawierały także konkretny plan działań na 29-30 stycznia 1944 r. Najpierw, na 29 stycznia o 16.00 zaplanowano odprawę dla oficerów, którzy przed wojną służyli w Wojsku Polskim. Chodziło przede wszystkim o narzucenie im treści haniebnej rezolucji, której przyjęcie miało się odbyć przez podniesienie ręki, a później złożenie podpisu. W rezolucji napisanej słabą polszczyzną czytamy m.in.:

„Prowadząc w czyn swój potworny plan wytepienia narodu polskiego - **hitlerowcy zgładzili jesienią 1941 r. w lesie katyńskim tysiące bezbronných oficerów polskich za to tylko, że byli Polakami.**

W strachu przed odwetem narodu polskiego za zbrodnie popełnione w naszym kraju, **niemieccy okupanci chcieli tym masowym morderstwem pozbawić naród kadrów**

oficerskich, tak niezbędnych do walki z hitlerowską przemocą. [...]

Emigracyjny rząd w Londynie postąpił wbrew stanowisku antyhitlerowskiej koalicji Zjednoczonych Narodów, nie tylko nie zdemaskował hitlerowskiej prowokacji, ale świadomie poszedł na jej lep. **Klika bankrutów z września 1939 r. przyłączyła się do antysowieckiej nagonki, doprowadziła do zerwana stosunków ze Związkiem Radzieckim.**

Piętnujemy tę zgubną politykę, która przyniosła szkodę sprawie polskiej na całym świecie oraz stawiała i stoi na przeszkodzie Zjednoczeniu narodu polskiego w walce z okupantem niemieckim. [...]

Nad bratnią mogiłą oficerów polskich w lesie Katyńskim **ślubujemy narodowi polskiemu, że pomścimy ich śmierć męczeńską, walcząc ramię przy ramieniu z sojuszniczą Armią Czerwoną, przywieziemy ich prochy do Wolnej Niepodległej Polski**”^[28].

Uroczysty akt katyńskiego kłamstwa

Po przyjęciu rezolucji starszyzna oficerska – pod okiem Berlinga – wybrała delegację, która 30 stycznia 1944 r. udała się na miejsce kaźni polskich oficerów w Katyniu na nabożeństwo żałobne. 29 i 30 stycznia zorganizowano ponadto zbiórki pułkowe, podczas których przemawiali politycy, naświetając żołnierzom „prawdę” o Zbrodni Katyńskiej. Organizowano pogadanki, apele pamięci i minutę ciszy ku czci oficerów zgładzonych w Katyniu. Całość tych osobliwych uroczystości, zarówno w miejscu koncentracji wojska, jak i w lesie katyńskim, nagrywała kamera wojskowej „Czołówki”^[29].

Finał tej propagandowej akcji przypadł na 30 stycznia 1944 r. w lesie katyńskim. Ruchem żołnierzy i delegatów kierowało NKWD. Usypano symboliczną mogiłę z orłem i napisem „Cześć poległym 1941”. Były nabożeństwo żałobne odprawione przez ks. Wilhelma Kubsza, składanie wieńców, orkiestra, salut artyleryjski i defilada. Były też okolicznościowe mowy, w tym ta najważniejsza – zdradzieckiego więźnia Starobielska, gen. Zygmunta Berlinga, który w miejscu kaźni niejednego ze swoich kolegów kłamał:

„Stoimy nad grobem jedenastu tysięcy pomordowanych naszych braci, oficerów i żołnierzy Wojsk Polskich. **Niemcy rozstrzeliwali ich jak dzikie zwierzęta, rozstrzeliwali ich ze związanymi rękami.** Nieubłagany wróg nasz, Niemiec, chce zniszczyć cały nasz naród dlatego, że zagarnąć chce ziemię, na których od wieków żyjemy my, Polacy. Dlatego niszczą i mordują Niemcy naszych braci w Polsce, tępią, rozstrzeliwują i wieszają inteligencję polską, wypędzają chłopów z ich ziemi polskich. Dlatego **wymordowali tutaj, w lesie Katyńskim, oficerów i żołnierzy polskich.** Krew braci naszych przelana w tym lesie woła o pomstę.

Mamy obecnie broń w ręku, broń daną nam przez zaprzyjaźnionego sojusznika, przez Związek Radziecki, na który Niemcy nieudolnie usiłowali przerzucić zbrodnię tu przez nich dokonaną.

Broń tę wykorzystać musimy dla wyzwolenia uciemnionej Ojczyzny i dla pomszczenia tej wielkiej, niesłychanej zbrodni, której Niemiec tutaj dokonał.

Pamiętajcie, oficerowie i żołnierze - głos pomordowanych naszych braci woła do nas. Musimy go wysłuchać!

Ci, których pamięci dziś składamy hołd, wpadli w szpony nieubłaganego wroga - Niemców.

Groby Polaków pomordowanych przez Niemców krzyczą o zemstę. To my musimy ich pomścić. I pomścimy”^[30].

Jednak „kampania katyńska”, jak wówczas komuniści określali swoje działania propagandowe, nie zakończyła się 30 stycznia 1944 r. Była kontynuowana przez kolejne miesiące. Zastępca dowódcy korpusu ds. polityczno-wychowawczych, mjr Zawadzki, 31 stycznia 1944 r. wydał odpowiednią instrukcję „o dalszym ciągu kampanii w sprawie mordów hitlerowskich w lesie Katyńskim”^[31]. Poza zaleconym powielaniem i powtarzaniem relacji na temat uroczystości w Katyniu (w gazetach wojskowych i na wystawach ściennych), Zawadzki nakazał także „masowo wysyłać listy do rodzin”, którym wytłumaczy się sprawę katyńską. Przyszły przewodniczący Rady Państwa zalecił również utworzenie funduszu składkowego, którego celem miało być zebranie pieniędzy (rubli) na budowę pomnika katyńskiego^[32].

Politruicy przygotowali też różne druki ulotne, artykuły, rozprawki i pisemne wyjaśnienia „sprawy katyńskiej”, w której obszernie cytowano „ustalenia” komisji Burdenki, atakowano rząd RP na uchodźstwie i odwoływano się do wielowiekowej walki Niemców z Polakami.

„W lesie Katyńskim hitlerowcy wymordowali 11 tysięcy oficerów polskich – czytamy w jednej z takich publikacji. – Uczynili to w duchu tysiącletnich tradycji wdzierania się na ziemie słowiańskie i tępienia całych plemion i ludów. Wypełniali krwawe przykazania Hitlera. Jak tępią inteligencję polską w kraju codziennie i planowo, tak samo **wymordowali pod Smoleńskiem 11 tysięcy oficerów zawodowych i rezerwy, a więc również nauczycieli, lekarzy i inżynierów polskich. Zbrodnia katyńska hitlerowców była konsekwentną częścią planowego tępienia narodu polskiego”^[33].**

Zmasowana akcja propagandowa nakierowana na szeregowych żołnierzy miała z czasem przynosić pożądane skutki. Przynajmniej tak pisali o tym politruicy w swoich sprawozdaniach:

„Akcja katyńska, jakkolwiek zorganizowana w wielkim pośpiechu, dała pozytywne rezultaty. **O nastrojach świadczy masowy i chętny udział wszystkich żołnierzy w zbiórce na pomnik dla ofiar mordu katyńskiego oraz na czołg imienia »Za Katyń«. Żołnierze oddają ostatnie kopiejki na ten cel.** Obserwuje się u większości wzrost nienawiści dla Niemca, pragnienie zemsty nad wrogiem. [...] Jednocześnie kampania katyńska spowodowała dalsze obniżenie autorytetu tzw. rządu londyńskiego”^[34].

Antysowieckich nastrojów nie dało się jednak całkowicie wyrugować. Pod koniec lutego 1944 r. Zawadzki raportował:

„U ludzi, którzy przeszli przez więzienia i obozy w Związku Sowieckim, u których świeże są jeszcze urazy, odczuwa się pewne wątpliwości co do prawdziwości materiałów zebranych przez Państwową Komisję Śledczą. Te wątpliwości i nawet wrogie stanowisko wobec Związku Radzieckiego znalazły wyraz w odmowach podpisu deklaracji w sprawie mordu katyńskiego. Nieufni i wrogowie stawiali zagadnienie w ten sposób: »ja tam nie byłem, nie wiem. Mój ojciec czy krewny umarł w więzieniu w ZSRR. Dlaczego nie było międzynarodowej komisji?«”^[35].

„Kampania katyńska” nie ustała także po przekroczeniu przez Sowieców linii Bugu. W okresie „Polski lubelskiej” Zarząd Polityczno-Wychowawczy 1. Armii Polskiej opublikował konspekt pogadank zatytułowany *Śladem zbrodni niemieckich (Katyń – Zamek – Majdanek)*, w którym „dowodzono”, że **„zaraz po opanowaniu obozu jeńców polskich w Ostaszkowie i Kozielsku, jesienią 1941 r. Niemcy rozpoczęli tępienie polskich oficerów.** Wszystkich pogrzebano w olbrzymich wspólnych mogiłach w lesie katyńskim.

Katyń, Zamek, Majdanek to tylko trzy ogniwa wielkiego łańcucha zbrodni niemieckich. [...]

Za Katyń, za Zamek, za Majdanek, za Oświęcim, Dachau, Oranienburg. Śmierć Niemcom!”^[36].

Długie trwanie kłamstwa katyńskiego

Zygmunt Berling i podobni jemu zdrajcy z LWP doskonale zdawali sobie sprawę, jaka jest prawda o Zbrodni Katyńskiej. Zdradę Berlinga najlepiej symbolizują dwa wydarzenia: jego przemówienie wygłoszone w Katyniu 30 stycznia 1944 r. nad grobami zdradzonych przez niego towarzyszy broni, gdy mówił, że „Niemcy rozstrzelowali ich jak dzikie zwierzęta, rozstrzelowali ich ze związanymi rękami”, a później udział w charakterze świadka w procesie szesnastu przywódców Polski Podziemnej w Sali Kolumnowej moskiewskiego Domu Związków Zawodowych.

Był tak konsekwentny w zdradzie, że do końca swoich dni szukał zrozumienia dla sowieckiej zbrodni na oficerach polskich w Katyniu w 1940 r. i przywódcach Polskiego Państwa Podziemnego w 1945 r. W jednej z wersji swoich pamiętników Berling uzasadniał *de facto* mord katyński winą pomordowanych oficerów (sic!):

„Prawdopodobnie **gdyby te całe gromady nie były tak beznadziejnie bezmyślne - nie byłoby Katynia**. Duża, bardzo duża część winy za tę bezmyślność spada na starszych oficerów, którzy niestety w ogromnej większości znajdowali tylko słowa ostrej i bezwzględnej krytyki, w istocie swej nierozumnej, zdumiewająco tępej i nierozsądnej”^[37].

Do „procesu szesnastu” odniósł się z kolei w jednym z listów z 1965 r.:

„[...] co do Okulickiego – to byłem w Moskwie na jego rozprawie, w charakterze widza. Okulicki przyznał, że z jego rozkazu strzelano do rozbrojonych i dokonywano aktów gwałtu i sabotażu. Skarżył się, że ujęto go podstępem i miał czelność powołania się na prawo międzynarodowe, które sam pogwałcił. Sędzia odpowiedział mu, że sądu nie interesuje jak defensywa (kontrwywiad) chwytła przestępców. Dostał 10 lat.

Moim zdaniem bardzo łagodnie, bo nawet nie odpłacono mu pięknym za nadobne, jak by on niewątpliwie zrobił, gdyby znalazł się w pozycji sędziego”^[38].

Stanowisko Berlinga obowiązywało w całym okresie istnienia LWP, bo „kłamstwo katyńskie” było od początku fundamentem, na którym zbudowano PRL. Jeszcze w czasie dekady dyktatorskich rządów gen. Wojciecha Jaruzelskiego podległy mu Główny Zarząd Polityczny LWP powoływał się na „autorytatywne dane radzieckiej Komisji Specjalnej”, by oznajmić, że zbrodni dokonali Niemcy „jesienią 1941 roku”^[39]. ■



Sławomir Cenckiewicz (ur. 1971) – historyk, dr hab., dyrektor Wojskowego Biura Historycznego im. gen. K. Sosnkowskiego, zastępca przewodniczącego Kolegium IPN. Autor książek: (z P. Gontarczykiem) *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* (2008); *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki 1929–2010* (2010); *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991* (2011); (z A. Chmieleckim, J. Kowalskim i A.K. Piekarską) *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949–2005* (2013); (z A. Chmieleckim) *Prezydent Lech Kaczyński 2005–2010* (2016) i in.

Tekst pochodzi z numeru [4/2017](#) „Biuletynu IPN”



^[1] Konsekwentnie używam terminu „Ludowe Wojsko Polskie” (LWP), który nigdy nie stał się oficjalną nazwą armii komunistycznej Polski. W okresie powojennym pojęcie to stosowano głównie w celach propagandowych, by odróżnić powstałe w 1943 r. formacje zbrojne od armii Polski niepodległej (przedwojennej i wojennej oraz tzw. drugiej konspiracji). Paradoksalnie z podobnych względów, przede wszystkim z szacunku do suwerennych tradycji oręża polskiego, także i ja posługuję się terminem „LWP” .

^[2] Por. S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011, s. 39–100 (tam również obszerna literatura przedmiotu). Niniejszy artykuł jest w części powieleniem niewielkich fragmentów tej książki.

^[3] S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2006, s. 228.

^[4] Jak wynika z dotychczasowych ustaleń historyków (przeszkodą jest wciąż niedostępność źródeł sowieckich), z 395 oficerów wojska, policji i junackich hufców pracy (wcześniej podawano liczbę 450 osób), którym udało się uniknąć śmierci, Sowieci zwerbowali do współpracy ok. 20–30 osób. Zob. J.K. Zawodny, *Katyń*, Paryż 1989, s. 117. Na temat liczby ocalałych jeńców zob. W. Materski, *Jeńcy wojenni internowani w latach 1939–1941*, [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski i T. Szarota, Warszawa 2009, s. 221. Autorka interesującej monografii o obozie jenieckim w Starobielsku, Beata Gałek, wyróżnia i opisuje kilka węzłowych przyczyn ocalenia polskich oficerów, zob. B. Gałek, *Starobielsk. Obóz jeniecki NKWD wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2014, s. 382–400.

^[5] S. Jaczyński, *Zagłada oficerów...*, s. 229–230; *idem*, *Sowieckie próby pozyskania oficerów polskich w latach 1940–1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 4, s. 3–18; *idem*, *Rozpoznanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939–wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 4, s. 79–98; *idem*, *Sowiecka próba zorganizowania polskiej dywizji w składzie Armii Czerwonej. Październik 1940 – czerwiec 1941*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007, nr 1, s. 51–68. Zob. także: D. Bargielowski, *Konterfekt renegata*, Warszawa 1996, s. 104–124; S. Zwoliński, *Radziecki plan wojny z III Rzeszą i próby utworzenia polskiej dywizji w składzie Armii Czerwonej (VI 1940 – VII 1941)*, [w:] *Wojsko Polskie w ZSRR w 1943 roku wobec powstającego systemu władzy*, s. 13–28. Więcej na temat mjr. Wasilija Michałowicza Zarubina ps. „Jarosław Koczek”, „Herbert” i „Rudolf” (1894–1972) zob. J.K. Zawodny, *Katyń...*, s. 117–130; S. Cenckiewicz, *Śladami bezpieki i partii. Studia. Źródła. Publicystyka*, Łomianki 2009, s. 8–9 i in.; biogramy Wasilija Zarubina, [w:] *Razwiedka i kontrrazwiedka w licach. Encyklopedyczny słownik rosyjskich służb*, Moskwa 2002, s. 188; *Encyklopedia siekietnych służb Rosji*, oprac. A. Kołpakidi, Moskwa 2003,

s. 543–544. Z literatury pamiętnikarskiej warto polecić: N. Łopianowski, *Rozmowy NKWD 1940–1941*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył A.K. Kunert, Warszawa 1990; M. Żegota-Januszajtis, *Życie moje tak burzliwe. Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1993, s. 26–29.

^[86] J. Broniewska, *W marszu na zachód (reportaże o Pierwszej Armii)*, Warszawa 1946, s. 12.

^[87] Nieznana jest dokładna data zwerbowania Berlinga przez NKWD. Zob. S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 72–74 i in. (tu głównie na podstawie wspomnień samego Berlinga); *idem*, *Sowieckie próby pozyskania oficerów polskich...*, s. 12; D. Bargielowski, *Konterfekt renegata...*, s. 108–112 i in. (polemicznie do S. Jaczyńskiego). Okoliczności i daty zwerbowania Berlinga przez NKWD nie znały także polskie tajne służby. Por. CAW IX.12.1.116, Sprawa b. ppłk Berlinga, [1943], k. 2–3. Zob. także: S. Cenckiewicz, *Zdrajca i dezterter*, „Do Rzeczy Historia” 2016, nr 6, s. 72–73.

^[88] Cyt. za: D. Bargielowski, *Konterfekt renegata...*, s. 198.

^[89] Pismo grupy polskich oficerów do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS, Moskwa, 22 VI 1941 r., [w:] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7: styczeń 1939 – grudzień 1943, Warszawa 1973, s. 219–221.

^[90] D. Bargielowski, *Konterfekt renegata...*, s. 293–362. Kwestii agentury NKWD w szeregach armii gen. Andersa D. Bargielowski poświęcił jeden z rozdziałów swojej książki o gen. Michale Tokarzewskim-Karaszewiczu: *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Generał broni, teozof, wolnomularz, kapłan Kościoła liberalnokatolickiego*, t. 2, Warszawa 2001, s. 475–593. Zob. także: *Armia Polska w ZSRR 1941–1942*, dokumenty przetłumaczył, oprac. oraz opatrzył przypisami i wstępem W. Materski, Warszawa 1992, s. 25 i in. (m.in. raport Ł. Berii dla J. Stalina z 30 XI 1941 r., w którym część informacji pochodzi z rozmów płk. Z. Berlinga z oficerami Armii Polskiej).

^[91] S. Jaczyński, *Zygmunt Berling...*, s. 137.

^[92] CAW 742/61/95, Akta personalne Z. Berlinga, k. 7.

^[93] Szerzej na temat bezpośrednich okoliczności powstania LWP zob. pismo płk. Z. Berlinga do Ł. Berii, Moskwa, 8 IV 1943, [w:] *Dokumenty i materiały do historii...*, t. 7, s. 395–396; Uchwała Państwowego Komitetu Obrony o formowaniu na terytorium ZSRR Polskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, Moskwa, 6 V 1943, [w:] *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, dokumenty oprac. oraz opatrzył przypisami i wstępem W. Roszkowski, tł. dokumentów W. Materski, Warszawa 1993, s. 49–51; S. Zwoliński, *Konsekwencje utworzenia w ZSRR 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki*, [w:] *Wojsko Polskie w ZSRR w 1943 roku wobec...*, s. 31 i 36–43.

^[14] I. Matuszewski, *Niewolnicy*, „Nowy Świat”, 3-7 XII 1943 r. Przedruk: „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2016, nr 2-3, s. 393-396.

^[15] E. Jadziak, *Pomoc ZSRR w zorganizowaniu i przygotowaniu do walki oraz w pokojowej rozbudowie Ludowego Wojska Polskiego*, [w:] *Ludowe Wojsko Polskie 1943-1973. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej z okazji XXX-lecia Ludowego Wojska Polskiego, 5-6 września 1973 r.*, Warszawa 1974, s. 566-570; C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Warszawa 2002, s. 82.

^[16] Tekst przysięgi 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, Sielce nad Oką, lipiec 1943 r., [w:] *Wojsko Polskie w ZSRR w 1943 roku wobec...*, s. 85.

^[17] E. Kospath-Pawłowski, *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie 1943-45*, Warszawa 2010, s. 44-45. Skład personalny komórek polityczno-wychowawczych, w których pracowało wielu komunistów związanych z wywiadem sowieckim, podaje F. Zbiniewicz: *Armia Polska w ZSRR. Studia nad problematyką pracy politycznej*, Warszawa 1963, s. 335-350. Wiele miejsca (i słów krytyki) poświęca „doradcom” z Kominternu gen. Zygmunt Berling w swoich wspomnieniach: *Wspomnienia. Przeciw 17 Republice*, t. 2, Warszawa 1991, s. 96-107, 142-155 i in.

^[18] Zob. E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza. Biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 90-91. Dla przykładu zob. także biogram Wiktora Grosza (1907-1956) autorstwa S. Iwińskiej, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, Warszawa 1987, s. 387. Na temat szkoleń i kursów organizowanych przez sowieckie służby (cywilne i wojskowe) dla polskich komunistów oraz przedwojennych akcji sabotażowo-terrorystycznych (m.in. R. Zambrowskiego) zob. A. Pepłoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 143-172; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941-1944)*, Warszawa 2006, s. 33-38.

^[19] Płk Fiodor Kuzniecowa (od 1944 r. gen. płk) kierował GRU od marca 1943 r. do września 1947 r. Co ciekawe, w latach 1959-1969 służył w Północnej Grupie Wojsk Armii Sowieckiej w Legnicy. Zob. biogram Fiodora Fiedotowicza Kuzniecowa (1904-1979), [w:] W.M. Łurie, W.J. Koczik, *GRU. Działania i ludzie*, Moskwa 2002, s. 110-111; *Oni rukowodili GRU*, Moskwa 2010, s. 209-214; B. Potyrała, *Wojna „ukryta” (Główny Zarząd Wywiadu Sztabu Generalnego ZSRR)*, „Szkice Legnickie” 1995, t. 17, s. 200-201.

^[20] A. Siewier, A. Kołpakidi, *GRU. Unikalnaja encykłopedija*, Moskwa 2009, s. 483; biogram Nikołaja Matwiejewicza Mołotkowa (1900-1973), [w:] W.M. Łurie, W.J. Koczik, *GRU. Działania i ludzie...*, s. 438-439.

^[21] C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego...*, s. 115; E.J. Nalepa, *Oficerowie armii radzieckiej w Wojsku Polskim 1943-1968*, Warszawa 1995, s. 16 i nast.; C. Grzelak, *Wojenna edukacja kadr na froncie wschodnim 1943-1945*, Warszawa 2004, s. 106-120. Według danych publikowanych w PRL, w latach 1943-1944 w oddziałach wojska polskiego powstałych w ZSRS służyło od ok. 25 tys. żołnierzy (w końcu września 1943 r.) do ok. 108 tys. (w

sierpniu 1944 r.). Por. *Polski wkład w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 70–71 [dodatek do „Wojskowego Przeglądu Historycznego” 1980, nr 1–2].

^[22] E.J. Nalepa, *Oficerowie armii radzieckiej...*, s. 21.

^[23] AAN, Akta Bolesława Geberta, sygn. 493/9, Stanowisko attaché wojskowego RP w Stanach Zjednoczonych płk. Włodzimierza Onacewicza w sprawie 1. Polskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, Waszyngton, 7 VII 1943 r., k. 4. Zob. także: S. Cenckiewicz, *Zdrajca i dezterter...*, s. 39. Już w czerwcu 1943 r. Wódz Naczelny i premier rządu RP gen. Władysław Sikorski uznał wojsko Berlinga za „polską dywizję komunistyczną o charakterze dywersyjnym”, samego jej twórcę zaś za „zdrajcę, który zdezerterował z Wojska Polskiego”. Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3, kwiecień 1943 – lipiec 1944, Londyn 1976, s. 26. Więcej na temat reakcji władz RP oraz Polskiego Państwa Podziemnego na powstanie wojska Berlina zob. m.in. *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, t. 5: wrzesień 1942 – lipiec 1943*, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 2001, s. 422; *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, t. 5: lipiec 1943 – kwiecień 1944*, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 2003, s. 156 i in.; K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 273–292.

^[24] Sowietci podali wówczas liczbę 11 tys. straconych, co także było manipulacją, o której pisał Józef Mackiewicz: *Sprawa mordu katyńskiego. Ta książka była pierwsza*, Londyn 2009, s. 212–213.

^[25] J.K. Zawodny, *Katyń...*, s. 54.

^[26] CAW III-4-350, k. 22.

^[27] *Ibidem*.

^[28] *Ibidem*, k. 20.

^[29] *Ibidem*, k. 21.

^[30] Relację i mowy podczas uroczystości katyńskich z 20 stycznia 1944 r. zamieszczono na łamach „Zwycięzimy”, nr 13, 1 II 1944 r.

^[31] CAW III-3-350, k. 42.

^[32] — *Ibidem*, k. 42.

^[33] — CAW III-4-350, k. 43.

^[34] — *Ibidem*, k. 58 (sprawozdanie z 3 II 1944 r.).

^[35] — CAW III-4-231, k. 144 (sprawozdanie z 22 II 1944 r.).

^[36] — CAW III-4-350, k. 49.

^[37] — D. Bargielowski, *Konterfekt renegata...*, s. 132.

^[38] — *Ibidem*, s. 303.

^[39] — AMON 344/92/648, *Zbrodnia katyńska w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1980, s. 6.

Liczba wejść: 16019, od Data publikacji 10.04.2018